

3 Rozmowa z Małgorzatą
Calińską-Mayer

6 Protest
oświaty

10 Rocznica protestu
głodowego kolejarzy

12 Wskaźniki ekono-
miczno-finansowe



SETKA W PEPCO

„Solidarność” w sieci sklepów Pepco rozwija się niezwykle dynamicznie. W marcu to było 30 osób, we wrześniu 80, a teraz w październiku jest już ich setka. Panie kierujące organizacją postanowiły ten fakt uczcić i przyniosły do Zarządu Regionu samodzielnie upieczony tort.

Z dumą prezentowały też koszulki z logo Związku, które same wymyśliły.

W Pepco, sieci sklepów branży przemysłowo-odzieżowej, pracują głównie kobiety.

Praca nie jest lekka, trwa na jedną zmianę ponad 12 godzin.

Niebawem, jak obiecują panie, ruszy ich strona internetowa.

Obradował Zarząd Regionu



Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Regionu poświęcone było przygotowaniom do najbliższego WZD Regionu w Książu. Członkowie ZR zatwierdzili porządek obrad WZD. Ponadto przyjęto też uchwałę ws. zmian budżetu na 2015 rok.

Po dyskusji przyjęto też protestacyjną uchwałę ws. likwidacji oddziału w szpitalu powiatowym w Strzelinie. Wskutek tej likwidacji ma zostać zwolnionych 50 pracowników. Oceniono, że te działania są skierowane przeciwko pacjentom i pracownikom.

FOT. JANUSZ WOLNIAK

JW

We Lwowie



FOT. PIOTR MAJCHRZAK

W czwartek 24 września rozpoczęło się we Lwowie wyjazdowe posiedzenie Zarządu Regionu dolnośląskiej „Solidarności”. W trakcie pobytu Sławomir Poświstak przeprowadził szkolenie nt. nowelizacji przepisów prawa ze szczególnym uwzględnieniem prawa pracy. Następnego dnia działacze byli gośćmi abp. Mieczysława Mokrzyckiego.

Członkowie ZR w trakcie 3-dniowej wizyty złożyli kwiaty pod pomnikiem pomordowanych polskich profesorów we Lwowie. Pomnik ten został zbudowany w 2011 roku i odsłonięty 3 lipca

2011 roku. Pomnik znajduje się w miejscu rozstrzelania profesorów, obecnie parku studenckim. Nad jarem, w którym go zbudowano znajdują się domy akademickie Politechniki Lwowskiej. Na wzgórzu nad pomnikiem znajduje się symboliczny nagrobek z krzyżem zbudowanym w 1991 roku przez rodziny zamordowanych. Znajduje się na nim tablica z napisem w językach polskim i ukraińskim: „W tym miejscu 4 lipca 1941 roku hitlerowscy oprawcy rozstrzelali polskich profesorów lwowskich uczelni i członków ich rodzin” oraz pełna imienna lista ofiar.



FOT. PIOTR MAJCHRZAK

gionu. Obecnych na niej było ponad 200 osób. Protestujących wspierała nasza kandydatka do sejmiku Małgorzata Calińska-Mayer.

Związkowcy zapowiadają, że jeśli nie otrzymają podwyżki, to będą musieli zaostrzyć protest

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Medale i dyplomy dla organizacji zakładowych

Z okazji 35-lecia NSZZ „Solidarność” Przewodniczący Kazimierz Kimso z Marią Zapart i prowadzącym uroczystość Radosławem Mechlińskim 29 września wręczyli kilkadziesiąt dyplomów podziękowań i medali dla organizacji zakładowych Wrocławia i okolic.

Odbierali je przewodniczący, przyjmując życzenia wdzięczności za wieloletnie krzewienie idei i wartości, za lata wyrzeczeń w życiu osobistym i dawanie świadectwa opowiedzenia się za wolnością.

Uroczystość odbyła się w dużej sali konferencyjnej ZR.

JW



FOT. JANUSZ WOLNIAK

O lepsze płace w Sanepidzie

W czwartek 15 października o godzinie 13 rozpoczęła się pikiet pod urzędem wojewódzkim zorganizowana przez związki zawodowe działające w Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Związkowcy domagają się podwyżek dla pracowników Sanepidu, których sytuacja od wielu lat jest trudna.

Danuta Liskowiak - przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej podkreśliła, że od wielu lat pracownicy nie dostali podwyżek i ich wynagrodzenie jest na żenująco niskim poziomie. - Jesteśmy zdeterminowani, żeby walczyć o wyższe wynagrodzenia. Szef dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso powiedział, że taka polityka

Platformy jest celowa i prowadzi do upodlenia ludzi pracy. - Pamiętajmy na kogo oddajemy głos w najbliższych wyborach. Wybierajmy ludzi, którzy będą reprezentować nasze interesy w parlamencie.

Komitet protestacyjny wręczył wicewojewodzie Joannie Bronowickiej petycję. Czytamy w niej m.in. - Żądamy zagwarantowania podwyższenia wynagrodzenia wszystkim pracownikom Inspekcji Sanitarnej o minimum 20% z wyrównaniem od 1 stycznia 2015 r. Nasze płace są niskie w porównaniu z innymi grupami zawodowymi. Obecne wynagrodzenia pracowników naruszają godność człowieka pracującego i świadczą o braku szacunku dla wykonywanej przez nas pracy.

W pikiecie udział wzięli członkowie wszystkich organizacji związkowych działających w sanepidzie z całego re-



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Tu chodzi o pracownika

Rozmowa z Małgorzatą Calińską-Mayer, przewodniczącą w NSZZ „Solidarność” Whirlpool-Polar i kandydatką na posła

Jesteś niezależną kandydatką na liście PiS? Dlaczego właśnie z tym ugrupowaniem kandydujesz do sejmu?

Na listę PiS została zaproponowana przez całą „Solidarność” dolnośląską. ZR jednogłośnie zdecydował. ZR stawiając na mnie, uważał że jestem osobą kompetentną, przygotowaną do pełnienia tej roli i mam odpowiednie predyspozycje. Ja jestem szalenie uczciwa, na co dałam przykład w swoim życiu przez całą swoją działalność.

Jestem na liście PiS-u, bo to ugrupowanie w programie wyborczym wspiera te kwestie, które są zbieżne z programem „Solidarności” i z umową, którą Komisja Krajowa podpisała z obecnym prezydentem Andrzejem Dudą. Chodzi tu przecież o to, by załatwić istotne sprawy dla świata pracy, czyli m.in. obniżenie wieku emerytalnego, wyeliminowanie patologii prawa pracy, czyli zatrudniania przez agencje pracy tymczasowej, ale również o to, by ludzi byli zatrudniani na umowy o pracę, a nie umowy cywilnoprawne.

Pracujesz w jednym z największych zakładów pracy we Wrocławiu. Właścicielem dawnego Polaru są Amerykanie. Wiemy doskonale, że rozwój przemysłu i nauki są motorem rozwoju. Czy sądzisz, że polski przemysł ma szanse rozwoju w dzisiejszym zglobalizowanym świecie?

Uważam, że przemysł polski ma szansę się rozwinąć w Polsce i to z kapitałem polskim, a nie tylko międzynarodowym. Powinny być różne przedsiębiorstwa, istnieć jakaś równowaga. Jeżeli rozwinie się przemysł, to rozwiną się różne dziedziny nauki, szczególnie myśl techniczna, szkolnictwo zawodowe itd. A nasze państwo powinno mieć swoją strategię dotyczącą polityki przemysłowej, czego obecnie nie ma. Popatrzmy na naszych sąsiadów, Niemców, oni pomagają w rozwijaniu się pewnych gałęzi przemysłu, np. przemysłu samochodowego, stocznioowego, chemicznego itd. I jest tam prowadzona konsekwentna, wieloletnia polityka. W państwie niemieckim serce przemysłu jest na miejscu, czyli myśl techniczna, nauka, rozwój. A u nas są tylko montownie. Dzisiaj są, a jutro już ich może nie być. Mitem jest, że chodzi tylko o tanią siłę roboczą. W Niemczech jest kil-

kokrotnie więcej ludzi do pracy, a przemysł istnieje. Ponadto państwo w swojej strategii powinno dać jednakowe warunki rozwoju polskim przedsiębiorstwom i korporacjom międzynarodowym. Wiele z nich przecież w ogóle w Polsce podatków nie płaci i wyprowadza zyski za granicę.

Przez ostatnie lata różnego typu ośrodki badawcze, instytucje naukowe, które współpracowały z przemysłem zostały w większości zlikwidowane. Trzeba zatem odbudować myśl techniczną, ale to z dnia na dzień się nie stanie. Państwo powinno określić gałęzie przemysłu, na które stawia i to musi być połączone razem z rozwojem i kształceniem, żeby nasi studenci mogli po ukończeniu nauki współpracować z zakładami pracy. Słyszymy wielokrotnie o patentach, nagrodach Polaków na świecie. A u nas nie są doceniani i nie mają takiej możliwości rozwoju.

Dzisiaj już prawie wszyscy liczący się politycy mówią, że trzeba zlikwidować patologię zatrudniania pracowników na umowach śmieciowych. W twoim zakładzie ponad tysiąc osób pracuje na takich umowach. Co trzeba zrobić, by w przewidywalnym czasie zmienić tę sytuację?

Od wielu lat zajmuję się tą patologią zatrudniania przez agencje pracy tymczasowej. W 2003 roku, kiedy powstała na ten temat ustawa, założenia jej były właściwe. Chodziło o zatrudnianie na zastępstwo, na chorobowe, na okres sezonowy. Dzisiaj w ten sposób zatrudnia się ludzi do produkcji. Do 2010 roku było przecież tak, że w jednym zakładzie można było tak pracować maksymalnie 12 miesięcy. Ale w sejmie zrobiono wówczas z pozoru drobną poprawkę. Wydłużono czas zatrudniania przez jedną agencję do 18 miesięcy, ale u jednego pracodawcy można być zatrudnionym przez jedną agencję. To spowodowało, że pracownik w jednym zakładzie pracy może pracować tymczasowo na tym samym stanowisku przez całe życie. Agencja tworzy spółkę-córkę i kolejną, i kolejną. U nas np. jest 5 agencji i to wszystko dzieje się zgodnie z prawem. Inna kuriozalna

rzecz to umowy, które ludzie dostają co tydzień, chociaż ostatnio to zmienili i dają co dwa tygodnie. Ludzie pracują na trzy zmiany i nie mogli zdążyć tych umów podpisać. Musieli w nocy latać i dlatego tylko to wydłużyli, a przecież urzędnicy



FOT. MATERIAŁY WOBORCZE

nie pracują na trzy zmiany. Wiele osób pracuje tak już 5 lat.

Trzeba teraz powiedzieć o konsekwencjach takiego zatrudnienia. Gdy np. pracownik zachoruje i pójdzie na zwolnienie po skończeniu się umowy, to mogą, ale nie muszą go już z powrotem przyjąć. **Znane jest twoje zaangażowanie w sprawy społeczne. Pomagasz ludziom niepełnosprawnym, emerytom. Kiedy w końcu państwo stanie się przyjazne dla swoich obywateli?**

Mamy na terenie Zakrzowa Fundację im. Stanisława Jabłonki, która opiekuje się osobami niepełnosprawnymi. Jest tam dom, w którym kiedyś było 20 podopiecznych, ale teraz jest ich dużo więcej. Jedni są tam na stałe, inni dochodzą. Pomogliśmy wyposażać go w sprzęty AGD oraz mieszkania osób, które mogą się usamodzielnąć. Spotykamy się na bieżąco. Nie tylko przy okazji świąt, rocznic czy imprez charytatywnych. Rozmawiam często z ich rodzicami, którzy bardzo się zamartwiają, co będzie, kiedy odejdą, jak wtedy poradzą sobie ich dzieci. Zagwarantowałam tym rodzicom, że ich dorosłe dzieci nie zostaną bez opieki.

Kontaktuję się też i staram się, jak mogę, pomagać siostram zakonnym, które na ul. Farnej prowadzą

dom dla kobiet psychicznie chorych. Ta współpraca rozpoczęła się jeszcze w okresie stanu wojennego.

Podnosiłaś publicznie sprawy kobiet. Dzisiaj feministki zgłaszają różne kwestie dotyczące płci, ale nie słyszałam, by pochylały się nad kobietami zatrudnionymi w przemyśle? Co w tej materii jest do zrobienia?

Sytuacja kobiet w Polsce jest dramatyczna. Kiedy urodzi się dziecko, przestaje obowiązywać umowa, matka jest pozbawiona zasiłku macierzyńskiego. Wiele kobiet jest tego nieświadomych i dowiaduje się o tym w momencie urodzenia dziecka. A są przypadki, że kobieta jest samotna i pozostaje wtedy sama bez środków do życia. I jak tu mówić, że państwo prowadzi jakąkolwiek politykę prorodzinną.

Inna kwestia. Urlop wypoczynkowy. Tu kodeks pracy nie obowiązuje. Bierze się i liczy do urlopu czas pracy, jaki ktoś przepracował w danej agencji.

U mnie agencje zatrudniają ponad 1300 osób i od nich otrzymują odpowiednie prowizje. I nie wierzę, że na tym są oszczędności. Tu chodzi o pracownika, którego można z dnia na dzień zwolnić. **„Solidarność” w twoim zakładzie zainicjowała program badań profilaktycznych dla pracowników? Na czym polega ta akcja?**

Co 5 lat robiliśmy różnego rodzaju festyny dla członków związku w naszym zakładzie. W tym roku zastanawialiśmy się, czy znowu jest czas na zabawy. Dolnośląska „Solidarność” organizowała w tym roku wiele otwartych imprez i mocno to rozpropagowaliśmy. Powstał pomysł zadbania o zdrowie. Porozumieliśmy się ze służbą zdrowia i wymyśliliśmy taki zakres badań, który wykrywa dużą liczbę chorób. Badamy nie tylko sprawy związane z OB i morfologią, ale z poziomem cukru, cholesterolem, badaniem tarczycy, dla mężczyzn są badania prostaty. Mamy też badania mammografii dla tej grupy wiekowej, której nie przysługuje finansowanie takich badań.

Dlatego też przy pomocy Warty i Luxmedu, i naszych pieniędzy związkowych, postanowiliśmy

zorganizować tzw. Białe Soboty. 3 października zaczęliśmy i jest bardzo duże zainteresowanie, na wszystkie soboty października jest już komplet zarejestrowanych pracowników.

Nie miałaś łatwego życia. Wdowa, samotna matka wychowująca dzieci. Jak pogodziłaś życie osobiste z działalnością związkową, będąc już 26 lat przewodniczącą związku w zakładzie?

Pamiętam 22 czerwca 1989 roku, po reaktywowaniu „Solidarności” doszło do wyborów. Kiedy dostałam propozycję kandydowania na przewodniczącą, na początku nie wyobrażałam sobie w ogóle takiej sytuacji. Wróciłam do domu, mówię mężowi i spodziewam się, że powie daj sobie spokój. Przecież miałam troje dzieci, jedno miało 17, drugie 16, a trzecie 4 latka. A on mówi, jeśli dasz radę, to się zgódź. I to wszystko. Tę decyzję podjęliśmy razem ze starszymi synami. Kiedy wróciłam do domu, dzieci mówią – czy już możemy mówić ci przewodniczącą? Moje dzieci czuły się odpowiedzialne za tę decyzję. W czerwcu zostałam przewodniczącą, a w listopadzie mąż nagle zmarł. Po paru dniach przyszli do domu moi zastępcy i mówią wracaj do pracy. Ja ich posłuchałam i nie załamalam się. Będąc sama z dziećmi, skończyłam prawo na Uniwersytecie Wrocławskim. Dzieci pomogły mi wtedy bardzo i tak jest do dziś.

ROZMAWIAŁ JANUSZ WOLNIAK



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Paweł Chabiński, Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
15.10.2015 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

„Solidarność” w wyborach

Na dolnośląskich listach wyborczych znajdziemy kilku działaczy dolnośląskiej „Solidarności”. Popierana przez Region Dolny Śląsk **Małgorzata Calińska-Mayer**, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w Polar Whirlpool startuje z miejsca 11 na liście Komitetu Wyborczego PiS. Także z tej samej listy z miejsca 23 kandyduje członkini MOZ NSZZ „Solidarność” MPK Wrocław **Renata Popławska**.

W okręgu wałbrzyskim z listy PiS kandyduje członek Zarządu Regionu, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” Przewozy Regionalne **Wiesław Natanek**.

Z Komitetu Wyborczego Kukiz 2015 z miejsca 9 kandyduje przewodniczący MOZ Jedynka Wrocławska **Zbigniew Rudnik**. Liderem listy jest legendarny przywódca Solidarności Walczącej **Kornel Morawiecki**.

W wyborach do Senatu poparcie Związku otrzymał niezależny senator **Jarosław Obremski**.

Jerzy Langer kandydat do Senatu

Okręg wyborczy nr 4 – Wałbrzych (powiaty świdnicki i wałbrzyski)

Urodzony 1948 r. w Szczawnie Zdroju. Od 50 lat mieszkaniec Wałbrzycha. Od 45 lat żonaty, posiada 2 córki i 3 wnucząt. Więzień polityczny PRL. Od samego początku do dzisiaj członek „Solidarności”. W latach 1990-2014 członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, w latach 1998-2010 jako Zastępca Przewodniczącego. Wieloletni reprezentant w Radzie Ochrony Pracy przy Sejmie RP oraz członek Zespołu Prawa Pracy w Komisji Trójstronnej ds. Społeczno - Gospodarczych. Aktywny patriota i Prezes Instytutu Jana Pawła II w Wałbrzychu.

W OBRONIE LUDZKICH SPRAW

Najważniejszymi sprawami, którymi chce się zająć, są:

1. Zagwarantowanie ludziom starszym godnych rent i emerytur oraz faktycznego dostępu do opieki medycznej.
 - Bardzo wiele starszych mieszkańców żyje poniżej minimum socjalnego. Obowiązkiem państwa jest zapewnienie leków dla seniorów, powszechnego dostępu do lekarzy-specjalistów oraz renty i emerytury starczające na godne życie.
2. Stworzenie dobrych i stabilnych miejsc pracy poprzez politykę odbudowy przemysłu.
 - Gospodarka oparta na usługach to mit. Ludzie nie mogą pracować tylko w bankach i w marketach.
 - Polskie przedsiębiorstwa są dzisiaj dyskryminowane, ponieważ muszą płacić podatki, których większość banków i międzynarodowych korporacji unika.
3. Zapewnienie bezpieczeństwa fizycznego i zdrowotnego WSZYSTKIM OBYWATELOM.
 - Polska ma jeden z najniższych w Unii Europejskiej poziom wydatków na służbę zdrowia, a dodatkowo panuje straszny bałagan w zarządzaniu służbą zdrowia
 - Konieczne są zmiany w walce z przestępczością, wyłudzeniami oraz oszukiwaniem ludzi przez banki i parabanki.
4. Autentyczna polityka prorodzinna.
 - Dzisiaj młodzi ludzie mają dzieci, ale w Anglii i Irlandii. Ekspertki twierdzą, że miesięczny dochód większy o 500 – 800 zł wstrzymałby emigrację, a także spowodowałby powrót z zagranicy wielu Polaków.
 - Jeśli nie będzie dzieci to za 10-15 lat kraj się załamie. To konieczność, żeby ludzi było stać na posiadanie dzieci.

Ponadto w Senacie będzie działał na rzecz odbudowy zaufania obywateli do państwa oraz wprowadzenia rozwiązań prawnych ograniczających marnotrawstwo w wykorzystaniu środków publicznych i korupcję. Tylko państwo, które działa sprawnie może być państwem, które służy obywatelom.

Dlaczego kandydujesz na senatora RP?

- Powodów jest wiele. Przez 8 lat sprawowania władzy przez PO-PSL, niszczonego rynek pracy, dialog społeczny, system ochrony zdrowia oraz system emerytalny. Polska stała się niechlubnym liderem UE, jeżeli chodzi o tzw. umowy śmieciowe. Nadużywanie umów o pracę na czas określony, zatrudnienia za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej, przybrały formę patologii występującej w procesie zatrudnienia. Do tego dodajmy blokowanie przez obecną większość parlamentarną zmian w prawie, mogących ograniczyć pracę na czarno. Czas na zmiany.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Krzysztof Grzelczyk kandydat do Senatu

Okręg wyborczy nr 7 – Wrocław

Część obszaru miasta na prawach powiatu Wrocław: Bienikowice, Biskupin - Sępólno - Dąbie - Bartoszowice, Borek, Brochów, Gaj, Gajowice, Grabiszyn - Grabiszynek, Huby, Jagodno, Klecina, Krzyki - Partynice, Księża, Oporów, Plac Grunwaldzki, Powstańców Śląskich, Przedmieście Oławskie, Przedmieście Świdnickie, Stare Miasto, Tarnogaj, Wojszyce - Ołtaszyn, Zacisze - Zalesie - Szczytniki



FOT. MATERIAŁY WYBORCZE KANDYDATA

Urodzony 1957 r. w Krośnie Odrzańskim. Od 1978 roku zaangażowany w działalność opozycyjną. Wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany. W 1980 r. uczestnik strajku w Zajezdni Autobusowej nr VII MPK we Wrocławiu. 13 XII 1981 internowany w Ośr. Odosobnienia we Wrocławiu, następnie w Grodkowie. 1985-1992 na emigracji w Kanadzie. 2005-2007 wojewoda dolnośląski; 2008-2009 z-ca dyr. IPN, Oddział Wrocław. 2009-2010 doradca w gabinecie prezesa NBP. Od lat zabiega o repatriację Polaków do Ojczyzny z byłego ZSRR. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2007), Honorowym Krzyżem Sybiraków (2007), Medalem Pro Memoria (2008).

5 POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO NA MNIE GŁOSOWAĆ

1 Jestem oddany Polsce i Wrocławowi. Za swój patriotyzm, a czasów komuny, siedziałem w więzieniu. Nigdy się nie ugiąłem i zawsze dotrzymuję słowa. Nawet gdy muszę za to płacić wysoką cenę. Po prostu: nie odpuszczam.

2 Mam doświadczenie. Działalem w Solidarności. Pracowałem we wrocławskim urzędzie miejskim, Instytucie Pamięci Narodowej, Narodowym Banku Polskim i wreszcie byłem też wojewodą dolnośląskim.

3 Wiem, co to problemy zwykłych ludzi. Sam je miałem i dlatego musiałem wyjechać za chlebem do Kanady. Nie jestem oderwany od rzeczywistości. Wiodę skromne, normalne życie. Nie znam się na ośmiorniczkach i drogich limuzynach.

4 Dbam o wartości rodzinne, kocham Ojczyznę, pamiętam o historii i jestem dumny z Polski. Dla Platformy to oczywiście dowody na to, że coś ze mną nie tak. Na szczęście PO powoli staje się własną historią.

5 Nie myślę tylko o własnym podwórku. Wrocław, Dolny Śląsk i Polska – oczywiście! Ale nie zapominam także o rodakach, którzy mieszkają na Kresach Wschodnich (Białoruś, Litwa, Ukraina), czy w Kazachstanie. Im też trzeba pomóc.

Uczmy się doceniać ludzi odważnych i idących pod prąd, bo ten gatunek znika ze szkodą dla jakości polskiego życia publicznego.

Krzysztof Grzelczyk jest człowiekiem z właściwościami, pełnym pasji i mającym własne zdanie.

Ludzie „Solidarności” bardzo często kochają wolność z taką mocą, że trudno im docenić znaczenie państwa. Krzysztof Grzelczyk to człowiek wolności i zarazem państwowiec z krwi i kości.

dr hab. Kazimierz Michał Ujazdowski, poseł do Parlamentu Europejskiego



Krzysztof Grzelczyk podpisuje swoją ostatnią książkę „Alfabet prawie Wrocławski”

FOT. JANUSZ WOLIAK

O godną pracę

Kiedyś nasze zakłady były wielkie, była tam siła i wiele miejsc pracy, a dzisiaj jesteśmy siedliskiem patologii. Pracodawcy nagminnie zatrudniają pracowników na umowy śmieciowe - z goryczą przyznała Małgorzata

pikiecie związkowej 7 października br.

W tym roku po raz kolejny światowa federacja przemysłowa Industrial Global Trade Union w Światowy Dzień Godnej Pracy przeprowadziła na całym świecie

sekretariaty NSZZ „Solidarność”: Metalowców, Górnictwa i Energetyki oraz Przemysłu Chemicznego, w tym przemysł lekki. Związkowcy wspólnie postanowili przyłączyć się do światowej akcji i zorganizować

w tym dniu pikietę pod Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej w Warszawie. - Poprzez protest chcemy skupić się na negatywnym wpływie społecznym nietrwałych form zatrudnienia, nie tylko na życie pracowników i ich rodzin, ale również całych społeczności - powiedział Bogdan Szozda, szef Sekretariatu Metalowców NSZZ „Solidarność”. - Pomimo rosnącej świadomości skutków

nietrwałych form zatrudnienia, zarówno w MOP, jak i OECD, ich liczba na całym świecie rośnie.



Przemawia Małgorzata Calińska-Mayer

Również w Polsce - uważa przewodniczący.

„Solidarność” szacuje, że obecnie w Polsce na umowach śmieciowych pracuje ok. 5 mln osób. Związek oczekuje od rządu propozycji rozwiązań legislacyjnych, które zablokują wzrost ilości podobnego typu umów. - Mamy nowoczesny Kodeks pracy, ale pracodawcy cały czas go omijają. Wmawiają nam, że musimy być elastyczni. Mamy być elastyczni dzień i noc, na każde zawołanie i niskie wynagrodzenie! - grzmiała z trybuny Małgorzata Calińska-Mayer. - Jako związek nie jesteśmy przeciwko umowom o dzieło lub zleceniu. Są one potrzebne, aby człowiek mógł sobie dorobić, ale nie żeby na ich podstawie wykonywał normalne

plany produkcyjne. Doszło do tego, że ludzie przez wiele lat pracujący w jednym zakładzie pracy dostają co tydzień umowy o pracę. Tak się dzieje m.in. w moim zakładzie, gdzie na umowy terminowe zatrudniona jest połowa załogi - wyjaśniła przewodnicząca „Solidarności” w Whirlpoolu.

Związkowcy złożyli petycję do Ministra Pracy i Polityki Społecznej. „Domagamy się odstąpienia od idei promowania w Polsce inwestycji uzasadnionych tanią siłą roboczą. Tylko bezpieczna i właściwie wynagradzana praca może stać się podstawą realnej gospodarki i długofalowego rozwoju naszego kraju” - napisano w dokumencie.

MR,

WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL/MAZOWSZE



Związkowcy z Polaru

Calińska-Mayer, przewodnicząca NSZZ „Solidarność” Polar Whirlpool Polska Sp.z o.o. ,występując na

akcję protestacyjną pod hasłem „STOP umowom śmieciowym”. W organizacji tej afiliowane są trzy

nietrwałych form zatrudnienia, zarówno w MOP, jak i OECD, ich liczba na całym świecie rośnie.

Recepta Zembali – upadłość szpitali

Takie m.in. hasła wznosili protestujący w poniedziałek 12 października pracownicy służby zdrowia z NSZZ „Solidarność”

Manifestację zorganizował Krajowy Sekretariat Ochrony Zdrowia i Sekcja Krajowa Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego NSZZ „Solidarność”. Odbędzie się ona w przeddzień Święta Ratownictwa Medycznego

Kilkaset związkowców z całej Polski domagało się również trak-

owania, zerwania z plagą umów śmieciowych, zaprzestania dalszej komercjalizacji i prywatyzacji sektora ochrony zdrowia oraz podwyżek płac dla wszystkich pracowników sektora ochrony zdrowia. W petycji skierowanej do ministra zdrowia Mariana Zembali, związkowcy domagali się również gwarancji świad-

czeń emerytalnych dla ratowników medycznych, którzy osiągnąwszy wiek 55 lat, zgodnie ze wskazaniem lekarskim lub własną decyzją, będą mogli przejść na emeryturę.

Pracownicy służby zdrowia protestują, ponieważ do podpisanego przez rząd porozumienia z pielęgniarkami została dołączona klauzula gwarantująca, że przekazanie środki zostaną przeznaczone wyłącznie na wzrost wynagrodzeń pielęgniarek. Inni pracownicy służby zdrowia uważają, że ten zapis jest formą dyskryminacji ich zawodów i ograniczeniem możliwości ubiegania się o lepsze warunki płacowe. - Minister Zembala przedstawił propozycję podwyżek tylko dla jednej grupy zawodowej, jakby zapomniał, że służba zdrowia to nie tylko lekarze i pielęgniarki, ale to ponad sto tysięcy innych pracowników - wyjaśniła Mariola Ochman,



szefowa Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność”.

Dariusz Mądraszewski, przewodniczący Krajowej Sekcji Pogotowia Ratunkowego i ratownictwa Medycznego NSZZ „S” podkreślił, że od siedmiu lat nie ma wzrostu finansowania ratownictwa medycznego w Polsce. W tym zakresie - jak mówił - są jedynie obietnice. - Teraz mamy dziwną sytuację. W zespołach ratunkowych jeździ ratownik i pielęgniarka na identycznych, równorzędnych stanowiskach.

Teraz pielęgniarka jest objęta podwyżką płac, a ratownik nie. Zdumiewające, ale tak się stało - mówił Mądraszewski.

Na pikiecie nie zabrakło związkowców z Dolnego Śląska. Kilkudziesięciosobowa grupa członków Międzyregionalnej Sekcji Ochrony Zdrowia aktywnie uczestniczyła w wydarzeniu. O złej sytuacji w branży mówiła m.in. Hanna Trochimczuk-Fidut.

MR,

WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL/MAZOWSZE



Przemawia Hanna Trochimczuk-Fidut

Pani minister, pakuj tornister!



Ryszard Proksa – przewodniczący SKOiw NSZZ „Solidarność” i Sławomir Broniarz – prezes ZNP rozpoczęli i zakończyli razem pikietę przed URM-em



Tym razem nikt minister Kluzik-Rostkowską nie zapraszał do głosu. Grzecznie podziękowano jej za troskę o nauczycieli



Przedstawiciele związków wspólnie wnieśli symboliczną trumnę pod siedzibę rządu



Całą pikietę prowadziła Danuta Utrata - przewodnicząca oświatowej „Solidarności” Dolnego Śląska



Kilkadziesiąt tysięcy pracowników oświaty zgromadzonych przed Urzędem Rady Ministrów nie zrobiło wrażenia na wielu mediach. Tę historyczną pikietę przemilczano.

Nigdy jeszcze w Dzień Edukacji Narodowej nie było takiego protestu. Dwa najważniejsze związki oświatowe, NSZZ „Solidarność” i ZNP, wspólnie manifestowały swoje oburzenie wobec polityki rządu.

Manifestacja oświatowych związków pod Urzędem Rady Ministrów w Warszawie zgromadziła około 20 tysięcy pracowników edukacji z całej Polski. Zdarzenie miało miejsce w Dzień Edukacji Narodowej, popularne święto nauczycieli, co jest nieco mylne, bo świętują wszyscy pracownicy zatrudnieni w szkolnictwie. Nie było jeszcze takiej sytuacji, by właśnie w ten szczególny dzień oświata protestowała.

Przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty NSZZ „Solidarność” Ryszard Proksa i prezes ZNP Sławomir Broniarz rozpoczęli pikietę pod URM-em, akcentując brak dialogu, zarówno z obecnym rządem, jak i urzędującą minister.

W Dzień Święta Edukacji Narodowej nikt już nie oczekiwał cudu. Ta demonstracja była wyrazem determinacji całego środowiska i pokazaniem jego jedności. Minister Kluzik-Rostkowska weszła na trybunę, ale nie udzielono jej głosu. Nikt już nie chciał słuchać jej impertynencji.

Przedstawiciele związków postanowili petycję z postulatami przekazać premierowi rządu. Kiedy weszli do budynku URM-u, pismo przejął od nich jakiś urzędnik. Pani Kopacz jeszcze raz pokazała jak pusty jest slogan na jej plakacie wyborczym, że słucha, rozumie i pomaga.

Zgromadzeni nauczyciele i pracownicy oświaty zobaczyli też scenkę, podczas której prowadząca ma-

nifestację Danuta Utrata, wrzucała do głębokiego worka hasła z bólem całego środowiska problemami, np. biurokracja, ewaluacja, godziny karciane, niepotrzebne szkolenia, testomania, ankiety, ciągle zmiany.

Polska oświata to nie prywatna, Pani minister pakuj tornister- skandowali na zakończenie uczestnicy manifestacji w Warszawie.

TEKST I ZDJĘCIA
JANUSZ WOLNIAK



Danuta Utrata wrzucała do worka na śmieci grzechy obecnych rządów.



Wór zapelnia się szybko. A wszystko to spada na barki każdego nauczyciela.

POLITYCZNE

Jak nam się żyje?

Według najnowszego badania CBOS nasila się pesymizm Polaków rozczarowanych ogólną sytuacją w kraju. Także społeczne prognozy rozwoju sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce w najbliższym roku są coraz bardziej pesymistyczne.

Aż 48 proc. ankieterów uważa, że sytuacja w kraju zmierza w złym kierunku. Jednocześnie do 29 proc. zmalał odsetek tych, którzy są przeciwnego zdania. Niemal we wszystkich wyróżnionych przez badaczy grupach społeczno-demograficznych dominuje krytycyzm w ocenie rozwoju sytuacji w kraju. Tylko wśród kadry kierowniczej i specjalistów wyższego szczebla oceny pozytywne i negatywne się równoważą.

Zdecydowanie zwiększył się odsetek ankieterów uważających, iż w ciągu najbliższego roku sytuacja w kraju się pogorszy (z 16 do 23 proc.), a zmalał tych, którzy sądzą, że w tym zakresie nic się nie zmieni (z 51 do 45 proc.). Zmian na lepsze, podobnie jak przed miesiącem, spodziewa się tylko co piąty badany (19 proc.).

Co ciekawe, stabilne pozostają oceny poziomu życia badanych i ich rodzin. Nadal połowa respondentów twierdzi, że im i ich rodzinom żyje się dobrze, dwie piąte (40 proc.) uważa, że przeciętnie, a co jedenasty (9 proc.) – że źle.

Piotr Duda w europejskich władzach

Podczas trwającego w pierwszym tygodniu października kongresu Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych „Walczyliśmy solidarnie o dobre miejsca pracy, prawa pracownicze i sprawiedliwe społeczeństwo

w Europie” Piotr Duda, szef Związku, został wybrany do Komitetu Sterującego, najwyższej władzy EKZZ pomiędzy kongresami.

Europejska Konfederacja Związków Zawodowych powstała w 1973 roku i zrzesza obecnie około 60 milionów członków, skupionych w 85 krajowych centralach związkowych zrzeszonych w konfederacji, pochodzących z 36 krajów Europy. „Solidarność” została afiliowana do EKZZ w 1995 roku.

Najwyższą władzą EKZZ jest zwoływany raz na 4 lata Kongres. Kongres tworzą delegaci wszystkich organizacji członkowskich w liczbie zależnej od ilości członków krajowej organizacji. Pomiędzy Kongresami najwyższą władzą EKZZ jest Komitet Sterujący i Komitet Wykonawczy. Komitet Sterujący reprezentuje EKZZ w ciałach Unii Europejskiej oraz prowadzi negocjacje z organizacjami pracodawców. W jego skład wchodzi 21 członków wybranych spośród członków Komitetu Wykonawczego.

Rada Ochrony Pracy

7 października odbyło się zebranie Rady Ochrony Pracy. Uczestniczyli w nim parlamentarzyści, przedstawiciele rządu, związków zawodowych, pracodawców i organizacji zajmujących się ochroną pracy. Tematem obrad były innowacyjne rozwiązania oraz projekty badawcze służące poprawie bezpieczeństwa pracy. Rada podsumowała też rozpoczętą na poprzednich posiedzeniach dyskusję dotyczącą dyskryminacji pracowników oraz programu wspierania poprawy warunków pracy realizowanego przez ZUS w ramach funduszu prewencji wypadkowej. W posiedzeniu wziął udział przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso.

KULTURALNE

Polskie Państwo Podziemne

W obecności licznie zgromadzonych kombatantów oraz dzieci i młodzieży z Zespołu Szkół Społecznych z Bielawy oraz z Gimnazjum nr 3 im. Mistrzów Olimpijskich we Wrocławiu, w Sali sesyjnej Rady Miejskiej Wrocławia odbyła się prelekcja dr Jerzego Kirszaka nt. „Żołnierze Września”. Prelegent niezwykle barwnie opowiedział historie kilku żołnierzy, których los po wojnie rzucił na Dolny Śląsk. Tym samym rozpoczęły się we Wrocławiu uroczystości Dnia Polskiego Państwa Podziemnego. Zebranych kombatantom podziękował przewodniczący Rady Miasta Jacek Ossowski.

Pamięci Marka Petrusewicza

Z inicjatywy Fundacji Hobbit, Międzyszkolnego Klubu Sportowego Juvenia i Gminy Wrocław powstała wystawa ilustrująca życie legendarnego polskiego pływaka Marka Petrusewicza. 3 października minęła rocznica śmierci Petrusewicza (1934-1992) – członka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk bestialsko pobitego przez ZOMO w stanie wojennym. Wystawę składającą się z ośmiu plasz można było oglądać w holu Zarządu Regionu na pl. Solidarności 1/3/5 do 14 października.

Kaplica-Mauzoleum

Prezes Zarządu Dolnośląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Ryszard Filipowicz wraz z kombatantami i delegacjami władz samorządów, organizacji społecznych, partii oraz młodzieży kilku szkół wrocławskich złożyli wiązanki kwiatów w Kaplicy-Mauzoleum Pamięci Polskiego Państwa Podziemnego i AK. Uroczystość odbyła się 29 września w 1. rocznicę poświęcenia Kaplicy oraz w 76. rocznicę powołania Polskiego Państwa Podziemnego. Warto przypomnieć, że Kaplica została zaprojektowana przez znanego ar-

tystę Jerzego Kalinę, autora m.in. pomnika ks. Jerzego Popiełuszki, obręczy pamięci rtm. Witolda Pileckiego czy słynnego Przejścia na ul. Świdnickiej.

Księga Henrykowska na liście UNESCO!

Podczas obrad Krajowego Komitetu Programu UNESCO, zadecydowano, że Księga Henrykowska będzie jedną z dwóch polskich propozycji, które walczą o wpis na światową listę. Drugą były „Akta Braci Czeskich w Wielkopolsce” z XVI w. Ostatnia wiadomość jest taka, że Księga Henrykowska wyszła z tej walki zwycięsko! 9 października dotarła informacja o szczęśliwym dla Wrocławia rozstrzygnięciu – Księga Henrykowska, jeden z najcenniejszych eksponatów wrocławskiego Muzeum Archidiecezjalnego, została oficjalnie wpisana na listę UNESCO „Pamięć Świata”. Trzeba zaznaczyć, że była to inicjatywa prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, przy wsparciu arcybiskupa Józefa Kupnego – metropolity wrocławskiego.

Gwiazdy w Narodowym Forum Muzyki

Wiedeńscy Filharmonicy, pianista Lang Lang, kompozytor i dyrygent Krzysztof Penderecki, London Symphony Orchestra. To tylko niektóre gwiazdy pierwszego sezonu Narodowego Forum Muzyki.

Lang Lang to mega gwiazda a przy tym ambitny i niezwykle pracowity artysta. Gra nie tylko klasykę, uświetnił ceremonię otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 roku, dał się poznać jako fan Metalliki, chętnie udziela się w wielu gatunkach. W Narodowym Forum Muzyki zagra z Narodową Orkiestrą Stanów Zjednoczonych pod batutą Christopha Eschenbacha 18 lutego 2016 roku.

Forum będzie też gościł wybitnego polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego. We Wrocławiu był wielokrotnie. Jeszcze raz wystąpi we Wrocławiu wystąpi 16 grudnia bieżącego roku dyrygując NFM Leopoldinum.

Opr. JW

Wkrótce odejdą w niesławie



„Polsko! Lecz ciebie błyskotkami ludź! / Pawiem narodów byłaś i papugą; / A teraz jesteś służebnicą cudzą” – pisał Słowacki w Grobie Agamemnona. Te słowa pasują jak ulał do tego, co dzisiaj wyczynia na koniec swojej kadencji rząd Ewy Kopacz.

Odejdą w niesławie, ale na koniec pokażą Polakom swoje kosmopolityczne oblicze. Bez wstydu i żenady, i zera godności! Jak jeszcze, kilkanaście dni temu, premier rządu mogła stanąć w jednym szeregu z przywódcami państw Grupy Wyszehradzkiej? Jak mogła udawać, że podziela ich troski i okazuje solidarność? Wtedy pomyślałem sobie, na koniec swojego panowania, ten rząd zachowa przyzwoitość. Nic z tych rzeczy. Parę dni temu premier wygłosiła orędzie i właściwie ono nie pozostawiało złudzeń, było to przygotowanie narodu, że jesteśmy na pasku Niemiec. Już wówczas brzmiało to jak – Polacy nic się nie stało! Cóż tam te parę czy paręnaście tysięcy wyznawców Mahometa... Od razu usłużni dziennikarze zaczęli skomasowaną propagandę i atak na wszystkich, którzy wyrażali jakiegokolwiek wątpliwość. Ale na początku tygodnia osłupienie. Mimo tej sieczki propagandowej, ogromnego wysiłku wszelkiej maści usłużnych funkcjonariuszy mediów, naród knąbny w kolejnych, i tak pewnie podrasowanych sondażach, nie tylko trwa w błędzie, ale odsetek przeciwnych przyjmowaniu ludzi Islamu rośnie do prawie 80%.

Nawet do tej pory zachowawczy w opiniach Wałęsa się zламаł. Nagle oświeciło go, że tu mają przyjść ludzie, którzy ścinają głowy. Tylko pewna redaktorka z Niemiec, z uśmiechniętą, głupawą twarzą powtarzała jak mantrę, że ci ludzie wzbogacą kulturę niemiecką i na pewno się zasymilują, tak jak Turcy po 10 latach, którzy teraz nie mają nic przeciwko organizacji karnawałów. Kiedy ripostował polski dziennikarz, prowadzący program od razu przysłała z pomocą o braku współczucia. Polityczni i medialni propagandziści mają jeszcze jeden dyżurny argument – papieża Franciszka. Tylko, że Ojciec Święty mówił o syryjskich chrześcijanach, a tu przecież płynie morze islamskich byczków. Czy tak wyglądają uchodźcy?

Takiego kłamstwa, na tak wielką skalę dawno nie było. Czemu to wszystko służy? Czy chodzi o to, by w Europie chrześcijanie zostali zepchnięci do mniejszości pozbawionej podstawowych praw? A może

to totalna głupota neoliberalnych, genderowych, feministycznych i lewackich środowisk? To byłoby za proste i fałszywe tłumaczenie. Wszak dotychczasowa praktyka ww. grup pokazuje, że działają w sposób przemyślany i cyniczny. Mają nie tylko władzę w wielu państwach, ale ogromne pieniądze i usłużne media. Dzięki temu mogą grać na emocjach. Jednak nie wszystko im wychodzi. Narody takie jak nasz i część naszych bliższych i dalszych sąsiadów (Czesi, Słowacy, Węgrzy i Rumuni) z coraz większym uporem nie godzą się na dyktat Brukseli. Miała szansę Kopacz i jej rząd pokazać, że nie obca jest dla nich polska racja stanu. Zrobili inaczej.

Na miesiąc przed wyborami pokazali swoje antynarodowe oblicze. Najbliższa elekcja będzie miała o wiele większe znaczenie niż nam mogło się wydawać jeszcze niedawno, choćby przed wakacjami. Teraz to wybór niezwykle dramatyczny, bo mówiący o tym, czy następne pokolenia Polaków będą żyły w ojczyźnie swoich przodków, czy też w niezwykle ekspansywnej i wrogiej nam kulturze.

Ludzie tacy jak były premier Tusk i jego następczyni Kopacz powinni trafić wkrótce nie tylko na śmietnik historii, ale przed oblicze Trybunału Stanu. Nie można narażać naszego państwa i narodu, tak dramatycznie doświadczonych przed ostatnie dwa stulecia, na kolejne wstrząsy i zagrożenia.

Na szczęście, jak widać gołym okiem, naród jest mądrzejszy niż obecne rządzące elity. Ta decyzja o zgodzie na przyjęcie tzw. uchodźców ostatecznie pogrzebie szanse Platformy w najbliższych wyborach. Na szczęście.

I jeszcze wiadomość z ostatniej chwili. Agencje prasowe ze zdziwieniem odnotowały, że spada popularność kanclerz Merkel. Wyniki kilku renomowanych instytutów badania opinii publicznej pokazują, że zmniejszenie się liczby jej zwolenników może mieć związek z liberalną polityką wobec uchodźców. W rankingu tygodnika „Der Spiegel” Angela Merkel po raz pierwszy spadła na czwarte miejsce. Angela Merkel została wyprzedzona przez Steinmeiera, Schäuble (min. finansów) oraz Gaucka (prezydent). W skali od „-5 do +5” kanclerz dostała ocenę 1,8, czyli najgorszą od dziesięciu laty. Nic dziwnego. Granicę Niemiec dziennie przekracza 10 tys. uchodźców.

JANUSZ WOLNIAK

DOLNOŚLASKA

SOLIDARNOŚĆ

GAZETA PLAKATOWA • Nr 10 (171) • Wrocław, 16.10.2015 r.



Regulamin konkursu na stronie: www.solidarnosc.wroc.pl

FINAŁ KONKURSU 12 LISTOPADA 2015



Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” i Międzyregionalna
Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zapraszają na:

XVIII KONKURS PLASTYCZNY

MÓJ DOM, MOJE MIASTO, MOJA OJCZYZNA

z okazji 97. rocznicy odzyskania niepodległości

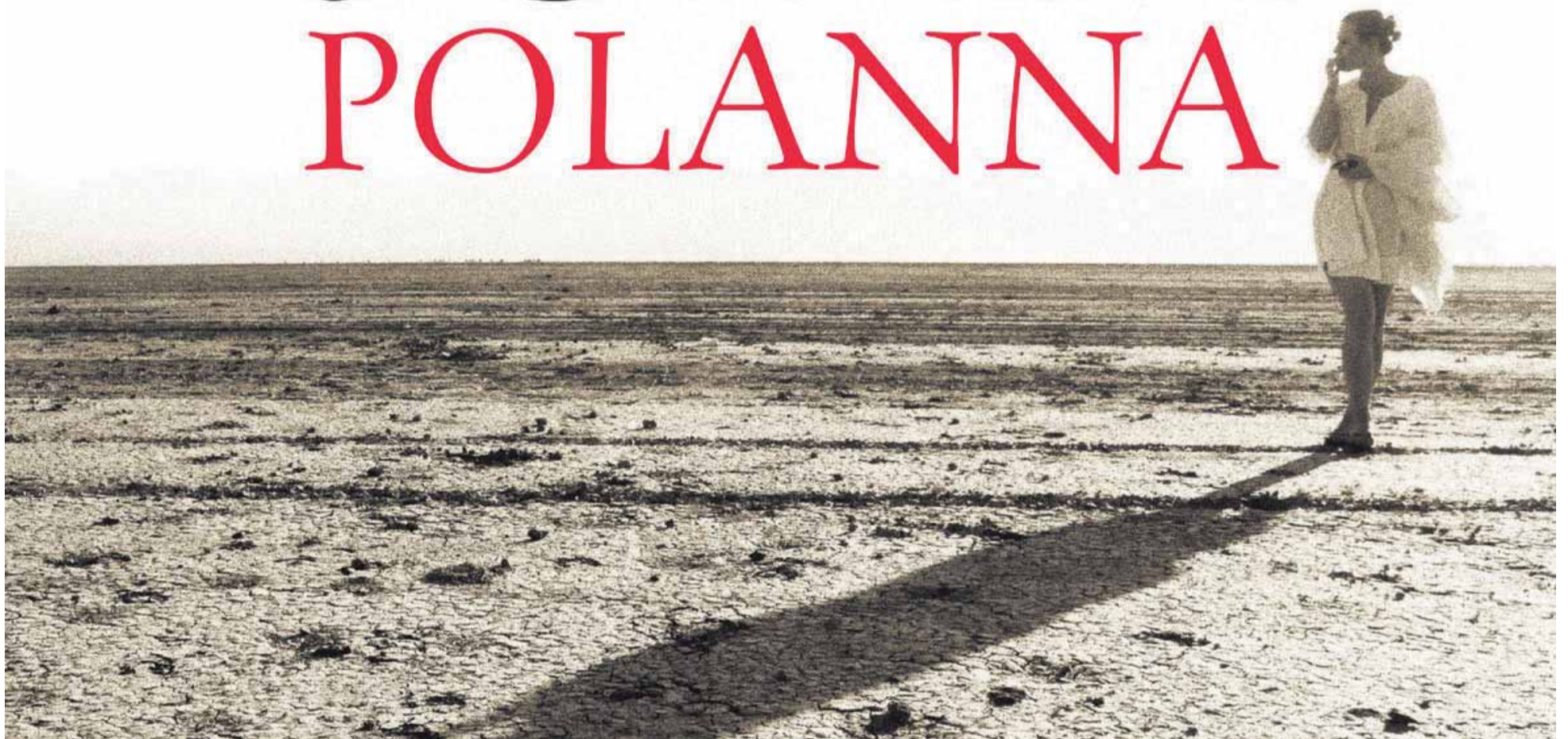
Hasło przewodnie konkursu: **35 lat z „Solidarnością”**

ETHNO JAZZ FESTIVAL & WROCK FOR FREEDOM
zapraszają na nadzwyczajny koncert

w
DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI



ANNA MARIA
JOPEK
POLANNA



POMIANOWSKA / SOYKA / STRUG / POSPIESZALSKI
NAZARUK / NAPIÓRKOWSKI / KWIATKOWSKI
HERDZIN / DOBROWOLSKI

11.11.2015 / 19.00

Narodowe Forum Muzyki / WROCLAW / pl. Wolności 1

Bilety: 150/120/90/60 zł

rezerwacje: bilety@o2.pl / www.ethnojazz.pl

Bilety dostępne w sieci salonów Empik i MediaMarkt w całej Polsce oraz w serwisach: www.biletin.pl, www.ticketpro.pl, www.ebilet.pl, www.eventim.pl



Bilety dla członków Związku dostępne w księgowości dolnośląskiej „Solidarność” (nr pokoju 125) w cenie 50 zł

141 godzin głodówki kolejarzy

35 lat temu w świetlicy wrocławskiej Lokomotywowni 34 kolejarzy z „Solidarności” podjęło głodówkę w proteście przeciw polityce władz. Było to ważne wydarzenie nie tylko dla pracowników PKP, ale również dla członków „Solidarności” w całym kraju.



FOT. ARCH.

Fala strajków, która przetoczyła się przez Polskę latem 1980 roku, otworzyła drogę do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Jesienią związek intensywnie się rozwijał i obejmował swoim zasięgiem większość zakładów pracy w całym kraju. Dotyczyło to również PKP. Pracownicy przedsiębiorstwa zrzeszeni w „Solidarności” wysunęli pod adresem Ministerstwa Komunikacji szereg postulatów, których istotą było polepszenie sytuacji materialnej pracowników oraz usprawnienie pracy na kolei. Pierwszorzędne znaczenie miała podwyżka płac, kolejarzy chcieli, aby została ona wprowadzona według zasady - im mniejsza pensja, tym większa podwyżka.

Bezowocna wizyta u Wałęsy

Negocjacje prowadzone z przedstawicielami resortu we wrocławskiej lokomotywowni okazały się bezskuteczne. Przebywający tam delegaci kolejarskiej „Solidarności” z całego kraju zdecydowali się wysłać delegację do Lecha Wałęsy przebywającego akurat na Górnym Śląsku. Wałęsa poparł stanowisko kolejarzy, ale nie obiecał konkretnej pomocy. Rozczarowani delegaci podczas powrotu do Wrocławia zastanawiali się nad dalszymi krokami. W ten sposób narodził się pomysł głodówki protestacyjnej, oświadczenie zreda-

gowano jeszcze w samochodzie. Ogłaszano w nim protest przeciw postawie prezentowanej przez stronę rządową w negocjacjach oraz przeciw przewlekaniu rejestracji „Solidarności”. Delegaci wrócili do świetlicy lokomotywowni z gotowym dokumentem. Głodówkę zaakceptowała większość obecnych. 21 X 1980 r. przystąpili do niej łącznie 34 osoby. Kolejarze zdawali sobie sprawę, że jest potrzebna jakaś forma nacisku na władzę, odrzucali jednak formułę strajku właściwego na kolei. Przeważał pogląd, że może on doprowadzić do inwazji ZSRR, który nie będzie chciał dopuścić do utraty kontroli nad ważnymi szlakami komunikacyjnymi.

Pierwsze godziny i dni protestu upłynęły pod znakiem gorączkowej wymiany telegramów z ministrem komunikacji Mieczysławem Zaj-

grodzianami przez przechodniów, a motorniczowie zatrzymywali swoje tramwaje, aby ich przepuścić.

Solidarność z kolejarzami

Głosy poparcia spływały z całego kraju, przyjeżdżały delegacje „Solidarności” z różnych zakątków Polski. Głodujących odwiedzali członkowie regionalnych władz związku m.in. Jerzy Piórkowski, Władysław Frasyniuk i Krzysztof Turkowski, a stałego wsparcia udzielał Hubert Hanusiak i Antoni Lenkiewicz. Kolejarze nieuczestniczący w proteście pokrywali swoje lokomotywy hasłami popierającymi postulaty „Solidarności”. Powodowało to pewne zadrażnienia z NRD, które nie chciało wpuszczać do Görlitz takich pociągów. Niemcy nakazywali polskim maszynistom usuwanie napisów, co prowadziło

do konfliktów kolejarzy z pogranicznikami.

Razem z ks. Orzechowskim

Szczególne znaczenie miała msza święta celebrowana przy lokomotywowni 26 X przez ks. Stanisława Orzechowskiego, podczas której wrocławianie mogli poczuć jedność, spoznać, jak wielu myśli w podobny sposób. Wśród samych głodujących panowała dobra atmosfera. Zadzierzgnano przyjaźnie i znajomości, prowadzono długie

„nocne Polaków rozmowy”. Głód doskwierał szczególnie w pierwszym okresie. Według zgodnej relacji uczestników protestu po paru dniach odczuwanie łaknienia powoli ustępowało.

Głodówka trwała już dobrych kilka dni, a dalej nie było perspektyw rozwiązania patowej sytuacji. Władze nie wykazywały woli ustępstw, podobnie jak zdeteterminowani kolejarze. Napięcie rosło. Niewykluczone, że frakcja „twardogłowych” w obozie władzy blokowała podjęcie decyzji o rozmowach i liczyła na to, że uda się w ten sposób popchnąć kolejarzy do strajku powszechnego. Byłaby to krótka droga do wprowadzenia stanu wyjątkowego albo inwazji wojsk sowieckich. Okazało się jednak, że w środowisku kolejarskim nikt nie brał pod uwagę takiej formy protestu.

Zwycięski strajk

Przełom nastąpił dopiero po pięciu dniach – 26 X. Wicepremier Aleksander Kopeć zgodził się na podjęcie negocjacji po rozmowie z Jerzym Piórkowskim i Włodzimierzem Badełkiem, przewodniczącym kolejarskiej „Solidarności”. W PZPR widocznie zwyciężył ostatecznie pogląd, że należy rozwiązać pro-



Mszę św. odprawiał ks. Stanisław Orzechowski

FOT. JANUSZ WOLNIAK

blem w drodze negocjacji. Do lokomotywowni przyjechał wiceminister pracy, płacy i spraw społecznych Janusz Obodowski, dużo bardziej ugodowy niż poprzedni negocjatorzy. W efekcie zwaśnione strony szybko doszły do porozumienia w najważniejszych kwestiach. Obodowski obiecał satysfakcjonujące podwyżki, w związku z tym nad ranem 27 X Badełek ogłosił decyzję o zakończeniu głodówki.

Ostateczne porozumienie parafowano dopiero 31 X. Udało się sprowadzić szampana, trudniej było o kieliszki, napój rozlano więc do plastikowych kubków. Świętowanie było jednak trochę przedwcześnie, jak się później okazało z trudem wynegocjowane porozumienie nie jest końcem drogi, ale dopiero jej początkiem. Egzekwowanie jego postanowień było niezwykle trudne i wymagało dalszych wysiłków i nacisków na władze.

Głodówka bezsprzecznie była aktem założycielskim „Solidarności” w PKP. Wydarzenia w lokomotywowni mocno przeżywali nie tylko kolejarze, ale również członkowie związku w całej Polsce i duża część mieszkańców miasta. Liczne gesty wsparcia pokazywały, że rodzi się również ta solidarność pisana przez małe „s”. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że głodówka budowała poczucie wspólnoty wrocławian i była jednym z aktów założycielskich również wrocławskiej „Solidarności”.

DR KAMIL DWORACZEK
ODDZIAŁOWE BIURO EDUKACJI
PUBLICZNEJ IPN WE WROCŁAWIU



Przed świetlicą lokomotywowni tłum był ogromny. Ludzie zajmowali wszystkie dostępne miejsca.

FOT. JANUSZ WOLNIAK

We Wrocławiu o starości

Nadchodzi pokolenie zwane w krajach anglosaskich sandwich-generation. Około 2050 roku dzisiejsze maluchy będą dojrzałymi ludźmi poddanymi presji z dwóch stron. Staną wobec dylematu – pomóc swym (wówczas 85-letnim rodzicom) czy opiekować się wnukami, bo tego będą oczekiwać ich dorosłe już dzieci. O takich m.in. problemach dyskutowano podczas wrocławskich Dni Gerontologii.

Termin rozpoczęcia konferencji naukowej nie został wybrany przypadkowo – 21 września to Światowy Dzień Osób z Chorobą Alzheimera. A sam zmarły w 1915 roku Alois Alzheimer przez kilka lat był kierownikiem Katedry Psychiatrii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Nawiązał pośrednio do tego wybitny naukowiec Shlomo Noy. Izraelski profesor zwrócił uwagę, że liczba osób z demencją podwaja się co 20 lat. To problem pochłaniający ogromne środki. Koszty demencji w USA w 2010 roku wyniosły 200 mld dolarów. Za 25 lat będzie to już 500 mld dolarów – mówił geriatra.

– To wielkie wyzwanie dla współczesnych seniorów, a także

dla osób kształtujących politykę społeczną.

Nie trzeba dodawać, jak wielkie to wyzwanie dla Polski, gdzie obecnie jest mało specjalistycznych ośrodków i łóżek szpitalnych przeznaczonych specjalnie dla osób starszych.

Działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku działającego przy Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu przybliżył zebrany ks. dr hab. Henryk Szeloch. Duchowny zauważył m.in., że słuchacze UTW mają oprócz potrzeb religijnych zaspokojone także inne potrzeby duchowe, jak potrzeba akceptacji czy potrzeba



Prof. Stanisława Górecka

zdobycia istotnej wiedzy dotyczącej spraw egzystencjalnych.

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

W ciekawym wystąpieniu dr Stanisławy Góreckiej przedstawione zostały m.in. dane Eurostatu okazujące tempo wydłużania przeciętnego trwania życia Polaków na tle innych krajów naszego kontynentu. Wyraźnie widać, że obecnie zarówno kobiety i mężczyźni w Polsce osiągają poziom długości życia, jaki Niemcy czy Wielka Brytania miały ponad 20 lat temu. Spadek dzietności, migracja oraz wspomniane już wydłużenie przeciętnego trwania życia Polaków składa się na niewesoły obraz demograficznej przyszłości. W tym kontekście nie dziwią dane przytoczone przez profesora Adama Zycha, z których wynika, że znaczny odsetek badanych wyraża obawę, że będzie żyć zbyt długo.

Dodatkowym czynnikiem w naszym kraju są zmiany strukturalne spowodowane skokami dzietności po II wojnie światowej oraz skokiem demograficznym sprzed 30 lat. Sukcesywnie zwiększa się w naszym społeczeństwie odsetek osób starszych, a spada udział dzieci i młodzieży, co sprawia, że struktura demograficzna staje się mocno niestabilna. Jeśli trendy nie ulegną odwróceniu, to w 2050 roku bardzo mocno wzrośnie u nas ilość 80-latków.

Polacy oczekują elastycznych form zatrudnienia, ale nie ma to nic wspólnego z umowami śmieciowymi – mówił z kolei dr Łukasz Jurek z wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego, przedstawiając sytuację osób opiekujących się starszymi członkami rodziny. Wciąż nasz Kodeks pracy nie jest przyjazny wobec osób zmuszonych przez

sytuację do dzielenia swego czasu zawodowego z opieką nad starszymi rodzicami wymagającymi opieki. Naukowiec zauważył, że jest to coś innego niż opieka nad małym dzieckiem, gdyż z wiekiem samodzielność dziecka wzrasta i ogranicza się czas jemu poświęcony. Z badań przedstawionych przez naukowca wynika, że obecnie około 20% ankietowanych odpowiedziało, że nie pracuje z powodu opieki nad osobą starszą. Przeważająca większość odpowiedziała, że nie może po prostu znaleźć pracy lub ma już inne obowiązki.

Z kolei aż 64 procent osób pracujących odpowiedziało, że z uwagi na opiekę nad osobą starszą nie mają wypoczynku, bo muszą realizować w tym czasie swe obowiązki opiekuńcze. Często też ich udziałem jest tzw. częściowa absencja, czyli mentalne zajmowanie się w pracy problemem opieki nad osobą starszą. Wielu takich pracowników próbuje „nadrobić” to poprzez udowadnianie pracodawcy swej przydatności większym zaangażowaniem w pracę.

MARCIN RACZKOWSKI



Dr Łukasz Jurek

FOT. MARCIN RACZKOWSKI



Bohaterka, patriotka, babcia

W poniedziałek 5 października we Wrocławskim Centrum Rozwoju Społecznego odbyła się prezentacja pamiątek po Annie Walentynowicz. Osobę współzałożycielki „Solidarności”, niezłomnie broniącej ideałów Związku, wrocławskim seniorom, ale też zebranej młodzieży szkolnej przybliżył jej wnuk – Piotr Walentynowicz.

Po niezwykle interesującej opowieści o drodze życiowej swej babci Piotr Walentynowicz odpowiadał na pytania zebranych dotyczące życio-

wych decyzji, jakie podejmowała Anna Walentynowicz w czasie strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku oraz w latach późniejszych. Nie zabrakło też pytań o to, jaką była osobą prywatnie. – Nie znoszę makowca, ale ten robiony przez moją babcię był najlepszy na świecie – mówił m.in. Piotr Walentynowicz.

To właśnie Anna Walentynowicz poświadczyła swoim podpisem kopię Porozumień Gdańskich, które w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1980 r. do strajkujących na wrocław-

skiej zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej przywiezli Bogdan Ziobrowski, Antoni Skinder i Hubert Hanusiak.

Kopia Porozumień Gdańskich z podpisem bohaterki zostanie przekazana do Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”.

Opowiadał o tym m.in. dyrektor Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” Marek Mutor. W spotkaniu udział wzięli m.in. przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso i jego zastępca Maria Zapart.

MR



Piotr Walentynowicz wspominał swoją babcię

FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Amazon w Berlinie

W Berlinie spotkanie organizowane przez niemiecki związek zawodowy Verdi i Fundację Róży Luxemburg zatytułowane „Amazon – strategia dla dobrych miejsc pracy i układów zbiorowych”. Spotkanie zgromadziło łącznie ponad 100 przedstawicieli związków zawodowych z Niemiec, Polski, Hiszpanii, polityków niemieckiej, lewicowej partii Die Linke, reprezentantów Fundacji Róży Luxemburg oraz dziennikarzy Journalistenbüro work in progres.

Z uwagi na fakt, że Amazon jest bardzo dużym pracodawcą w Niemczech i w Europie, rozmawiano na temat modelu działania Amazona opartego na kontraktach krótkoterminowych. Umowy na czas określony oraz duża skala zatrudniania pracowników z firm zewnętrznych przekłada się jednocześnie na ucieczkę Amazona od rokowań zbiorowych. Uczestnicy prowadzili dyskusję nad rolą polityki w kwestiach zatrudnieniowych w Amazon, trudnych warunkach pracy oraz możliwościach strajkowych.

Uczestnicy dyskutowali nad strategią działania przeciwko sto-

sowaniu umów agencyjnych i tymczasowych oraz wymieniano doświadczenia, w jaki sposób działać, aby tworzyć, jak najwięcej dobrych miejsc pracy. Poza tym przedstawiano przykłady kampanii z różnych centrów wysyłkowych i planowano wspólne działania.

- Gdy Amazon wchodził do Polski na korzystnych warunkach, lokując swoje centra w specjalnych strefach ekonomicznych, byliśmy przekonani, że w ten sam korzystny sposób potraktuje pracowników. Jednak cały czas przy okazji międzynarodowych spotkań odkrywamy kolejne dysproporcje dotyczące systemu wynagradzania.

Chcemy, aby związki zawodowe z innych krajów lepiej poznały sytuację pracowników w Polsce. Trzykrotnie mniejsze zarobki, brak możliwości otrzymania akcji firmy przez pracowni-

ków szeregowych, brak trzynastego pensji, jak w niektórych lokalizacjach czy brak premii świątecznych nosi znamiona dyskryminacji względem innych krajów europejskich. Wspólnymi siłami będziemy dążyć do tego, aby pracownik polskiego Amazona otrzymywał zapłatę godną pełnionych obowiązków – powiedział na spotkaniu Grzegorz Cisoń, przewodniczący komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Amazon Polska.

Podczas spotkania odbył się także panel dyskusyjny na temat współpracy międzynarodowej dotyczącej kampanii organizowania pracowników, upubliczniania

działań związkowych, budowania aliansów i grup wsparcia na poziomach krajowych i europejskim. Związki zawodowe z poszczególnych krajów zadeklarowały, że oprócz ciągłych kampanii organizowania pracowników, rozpoczną budowanie szerszych aliansów wspierających ich działania i będą wywierać presję poprzez komitet podatkowy UNI odnośnie ucieczki Amazona z płaceniem podatków do Luksemburga. Paneliści zgodnie skonkludowali, że układami zbiorowymi pracy należy standaryzować warunki pracy i płace we wszystkich centrach wysyłkowych, a zrównoważony rozwój związków zawodowych we wszystkich krajach, gdzie działa Amazon, jest najlepszym narzędziem do osiągnięcia standaryzacji.

Organizatorem spotkania był niemiecki związek zawodowy Ver-

di i Fundacja Róży Luxemburg. Było to bardzo cenne spotkanie, ponieważ zgromadziło kilkudziesięciu liderów związkowych Amazona z różnych lokalizacji. Związkowcy mieli możliwość wymiany informacji i doświadczeń. Solidarność była reprezentowana przez przewodniczącą komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Amazon Polska Grzegorz Cisonia, przewodniczącą Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń Alfreda Bujarę i kierownika Działu Rozwoju Komisji Krajowej Kacpra Stachowskiego.

Amazon został założony w Seattle przez Jeffa Bezosa w 1994 r. i jest największym na świecie przedsiębiorstwem handlu wysyłkowego. Organizacja NSZZ „Solidarność” Pracowników Amazon powstała w styczniu tego roku.

KS



Dama z Nazilandu

„Nadszedł oto czas, byśmy nauczyli się od Niemców naprostować swoją historię.” O tak! Jeśli się uczyć, jak to robić to tylko od Niemców... Trudno się z tym nie zgodzić. I dalej: „byśmy spróbowali napisać ją trochę od nowa, nie ukrywając tych wszystkich strasznych rzeczy, które robiliśmy jako kolonizatorzy /.../ jako właściciele niewolników czy mordercy Żydów.”

Pani, która to wypowiedziała dała kiedyś dowód pisarskiej wrażliwości. To było jednak „prawieki” temu. Dziś jest dopieszczona przez salon Michnika powtórna nagrodą Nike, na którą zapracowała tysiącem stron „Jakubowych ksiąg”. Czym jednak jest tysiąc stron wobec tych kilku przytoczonych słownych zbitek. Te słowa wypowiedziane w TVP INFO są spłaceniem długu wobec owego nieformalnego ministerstwa kultury w Polsce, bo przecież nie kultury polskiej. To jest najwyższa obowiązująca tamże dyrektywa: Napisać od nowa! Naprostować tę kalekę historii, tak jakby ona nie przetoczyła się już swoim kołem, nie wyżłobiła głębokich kolein w przestrzeni pokoleń.

Co to znaczy – „byśmy spróbowali?” Niby kto? My sami... Ja...

Ty... Pani Olga próbuje pracować, ale czymże są jej próby wobec zdecydowanych działań mocarzy i ich namiestników. Miałem przecież przyjemność uczyć się w latach świetlanego socjalizmu historii z podręczników Heleny Michnik. Nie mogłem tam doszukać się zdania o ludobójstwie dokonanym na elicie mojego narodu w Katyniu, ani kilku uczciwych zdań o Powstaniu Warszawskim. Nie znalazłem choćby lakonicznej informacji o gehennie ponad miliona Polaków wywiezionych na Syberię i do Kazachstanu. O tym mówili ścisząc głos ci, którzy przeżyli. Paradoksalnie bywało, że uszli rzezi zgotowanej im przez ukraińskich banderowców, tylko dzięki tej koszmarniej zsyłce z rozkazu Stalina. Czy w tych zdarzeniach nie ma historii, której nie potrzeba

„naprostowywać”? Czy pisarka o nie małym przecieź talencie nie mogłaby jej opowiedzieć? Nie. Ponieważ za taką opowieść nie byłoby salonowych pokłonów.

Zdecydowanie za to układa nam historię na nowo Władimir Putin. Pierwszą przymiarkę uczynił na Westerplatte, w 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej, ale ta wypowiedź spotkała się ze zdecydowaną ripostą prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Och! Zostało to dobrze na jego nieszczęście zapamiętane. Teraz cara wyręczają lokalni namiestnicy w priwislanskim kraju, nie owijając już słów w bawełnę - To Polska wywołała tę globalną wojnę – mówi jego ambasador. To Polacy wymordowali więcej Żydów niż Niemcy, powtarza za kipiącym z nienawiści do naszego narodu Grossem niemiecka gazeta.

Jakim musimy być mocarstwem i to do tego kolonialnym, skoro tak ucierpieli od nas Niemcy, Żydzi, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini, Białorusini ?

Nic to, że przez sześć lat okupacji niemieckiej mordowano nas przeciętnie trzy tysiące dziennie. Pani Olga to pojmuje? Codziennie jeden World Center przez sześć lat ! Któż tu tak się wyżywał na tubylczej ludności? Wiadomo: To naziści... Jeśli to oni, to co znaczyły te dziwne napisy, w tramwajach, knajpach i kinach : Nur für Deutsche ! Jakim językiem posługiwali się krzycząc : Alle Raus ! Ci naziści- kosmici zbudowali przecież obozy koncentracyjne i dziś szlachetnie prostując historię nazywają je w szerokim świecie polskimi obozami śmierci. Nawet nasz były minister spraw zagranicznych Daniel Adam Rotfeld, żydowskie dziecko uchronione od Holocaustu w grekokatolickim klasztorze na polskich Kresach, milcząco akceptuje takie określenie prezydenta Obamy, patrząc mu prosto w oczy. Gdyby wtedy zareagował posadziłbym osobście drzewko wdzięczności każdemu Żydowi, który uratował Polaka, na przykład od syberyjskiej wywózki. Mojemu ojcu takie drzewko Żydzi w Izraelu posadzili. Mojego dziadka kosmici zamordowali w Gross Rosen.

Dziś ten obóz znalazł się na terenie Polski, a więc według grossopodobnych – to polski obóz śmierci.

Uczyniono zatem wielki krok do przodu w prostowaniu naszej historii. Naziści mają już swój kraj. Naziland mówiąc delikatnie to ma być Polska właśnie. Jakież odium spada z sumienia wielkich sąsiadów. Jaka ulga... Pani Olgo, czy Pani nie odróżnia lokalnych, czasem okrutnych konfliktów i przejawów draństwa od państwowej polityki uruchamiającej maszynę ludobójstwa jaką zastosowały systemy totalitarne wobec milionów obywateli Europy, a imperia kolonialne wobec niewolników świata? Proszę – Niech w prostowaniu polskiej historii towarzyszy Pani łut odpowiedzialności za słowa, które ktoś z zachwytem pochwyty i gdy będzie to się opłacało przemieni w czyn. Tysiące stron polskiej historii można by pisać na nowo. Laptop jest cierpliwy. Przedtem jednak warto przeczytać „Dzieje Polski” profesora Andrzeja Nowaka, czy prace bliższego Pani duszy Normana Daviesa. Także historia świata z dziesiątkami holokaustów i wymuszonych wędrówek ludów jest bardziej pouczająca niż impresje na tematy lokalne.

WOJCIECH ROHATYN POPKIEWICZ

Sprawca wypadku bez ubezpieczenia OC - co dalej?

Na polskich drogach jeździ ok. 250 tys. pojazdów bez ubezpieczenia OC. Wypadek, którego sprawcą jest kierowca bez aktualnej polisy OC, może spotkać każdego z nas.

Na szczęście w takiej sytuacji chroni nas UFG – Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny.

UFG zajmuje się wypłatą odszkodowań dla osób poszkodowanych przez kierowców pojazdów bez ubezpieczenia OC. Dzięki UFG mamy gwarancję, że wszystkie szkody, jakie nas spotkały z winy sprawcy, zostaną pokryte odszkodowaniem. UFG chroni więc nasze zdrowie, życie i majątek - chroni także naszych pasażerów.

Zobaczmy, jak działa UFG i jak postępować, gdy sprawca szkody nie ma aktualnej polisy OC.

Na miejscu zdarzenia

1. Upewniamy się, że sprawca nie ma ważnego ubezpieczenia OC (możemy sprawdzić aktualność polisy OC w bazie UFG).
2. Ponieważ sprawca nie ma polisy OC, wzywamy na miejsce zdarzenia patrol Policji, który sprawdzi okoliczności zdarzenia i spisze notatkę.

Po zdarzeniu

1. Zgłaszamy naszą szkodę z ubezpieczenia OC w dowolnym Towarzystwie Ubezpieczeniowym, które sprzedaje

polisy komunikacyjne (może to być TU, w którym mamy wykupioną polisę OC). Żadne TU nie może odmówić nam przyjęcia zgłoszenia.

2. Ubezpieczyciel rozpoczyna proces likwidacji szkody:
 - ♦ TU przekaże nam listę niezbędnych dokumentów i pomoże w ich przygotowaniu
 - ♦ jeśli szkoda dotyczy zdrowia i życia osób - będzie konieczna dokumentacja medyczna
 - ♦ rzeczoznawca wyznaczony przez TU oceni zakres szkody w pojeździe lub innym majątku
 - ♦ po wycenie szkody i skompletowaniu dokumentów TU przekaże naszą sprawę do UFG.

Wyjątek Autocasco

Oświadczenie o posiadanej polisie Autocasco to jeden z niezbędnych dokumentów do zgłoszenia szkody.

Jeśli wykupiliśmy ubezpieczenie **Autocasco** naszego pojazdu, wszystkie szkody **pojazdu** zgłosimy bezpośrednio w naszym Towarzystwie Ubezpieczeniowym

i to nasze TU przeprowadzi procedurę likwidacji szkody.

Jak postępuje UFG.

1. UFG ma **30 dni** na wypłatę odszkodowania ofiarom zdarzenia w przypadku braku polisy OC sprawcy. Termin jest liczony od dnia, w którym Towarzystwo Ubezpieczeniowe przekazało dokumenty szkody.
2. UFG nie wypłaca odszkodowania za szkody **w pojeździe**, gdy poszkodowany kierowca ma polisę **Autocasco**. UFG zwróci jednak koszty utraconych zniżek przy zakupie następnej polisy Autocasco.

Jakie trudności niesie likwidacja szkody w przypadku sprawcy bez ubezpieczenia OC

1. Wydłużony czas oczekiwania na odszkodowanie związany z przekazaniem dokumentów pomiędzy Towarzystwem Ubezpieczeniowym, a UFG. Ustawowe 30 dni na wypłatę odszkodowania jest **wydłużone** o czas potrzebny Ubezpieczycielowi



wi na przygotowanie dokumentów do likwidacji.

2. Konieczność zgłoszenia szkody w pojeździe z własnej polisy **Autocasco**. Na likwidację szkody musimy poświęcić więcej własnego czasu, a

przy zakupie kolejnej polisy zwrócić się do UFG o zwrot nadpłaty z tytułu utraty zniżek z AC. Plusem jest czas wypłaty odszkodowania z naszego Autocasco - wypłatę otrzymamy w ciągu 30 dni od zgłoszenia szkody.

BEZPIECZNIE Z OPEN BROKERS



Firma Open Brokers jest częścią grupy Open Finance. Doradzamy naszym Klientom w wyborze najlepszego ubezpieczenia.

A najlepsze ubezpieczenie musi być dobrane do potrzeb Klienta i jego możliwości finansowych. Dzięki temu nasza polisa spełnia swoją rolę i daje nam poczucie bezpieczeństwa.

Doradca Open Brokers pomoże wybrać polisę samochodu, domu i mieszkania, a także polisę na życie. Porówna oferty kilkunastu TU, by wybór odpowiedniego ubezpieczenia był łatwiejszy. Co najważniejsze - dokładnie wyjaśni zakres ubezpieczenia i możliwości likwidacji szkody.

Doradcy Open Brokers czekają w 100 placówkach grupy Open Finance w całej Polsce.

Open Brokers to firma z misją - odkrywamy ubezpieczenia dla wszystkich Polaków. Chcemy, by ubezpieczenia stały się łatwiejsze, bardziej korzystne i ciekawe.

www.openbrokers.pl tel. 515 517 515

Posiłki i napoje profilaktyczne

Zima zbliża się wielkimi krokami, na termometrach temperatura coraz niższa. Zgodnie z przepisami BHP pracodawca ma obowiązek w okresie zimowym (od 1 listopada do 30 marca) zapewnić określonym pracownikom posiłki profilaktyczne.

Kodeks pracy stanowi, że pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom zatrudnionym w warunkach szczególnie uciążliwych, nieodpłatnie, odpowiednie posiłki i napoje, jeżeli jest to niezbędne ze względów profilaktycznych. Szczegółowe wytyczne odnajdziemy w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 28 maja 1996 r. w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów.

Pracodawca zapewnia posiłki pracownikom wykonującym prace:

- związane z wysiłkiem fizycznym powodującym w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny organizmu powyżej 2000 kcal (8375 kJ) u mężczyzn i powyżej 1100 kcal (4605 kJ) u kobiet,
- związane z wysiłkiem fizycznym powodującym w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek

energetyczny organizmu powyżej 1500 kcal (6280 kJ) u mężczyzn i powyżej 1000 kcal (4187 kJ) u kobiet, wykonywane w pomieszczeniach zamkniętych, w których ze względów technologicznych utrzymuje się stale temperatura poniżej 10°C lub wskaźnik obciążenia termicznego (WBGT) wynosi powyżej 25°C,

- związane z wysiłkiem fizycznym powodującym w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny organizmu powyżej 1500 kcal (6280 kJ) u mężczyzn i powyżej 1000 kcal (4187 kJ) u kobiet, wykonywane na otwartej przestrzeni w okresie zimowym; za okres zimowy uważa się okres od 1 listopada do 31 marca,

- pod ziemią,
- przy usuwaniu kłesk żywnościowych i innych zdarzeń losowych.

Pracodawca zapewnia napoje pracownikom zatrudnionym:

a) w warunkach gorącego mikroklimatu charakteryzującego się wartością wskaźnika obciążenia termicznego (WBGT) powyżej 25°C,

b) w warunkach mikroklimatu zimnego charakteryzującego się wartością wskaźnika siły chłodzącej powietrza (WCI) powyżej 1000,

c) przy pracach na otwartej przestrzeni przy temperaturze otoczenia poniżej 10°C lub powyżej 25°C,

d) przy pracach związanych z wysiłkiem fizycznym powodującym w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny organizmu powyżej 1500 kcal



(6280 kJ) u mężczyzn a u kobiet 1000 kcal (4187 kJ),

e) na stanowiskach pracy, na których temperatura spowodowana warunkami atmosferycznymi przekracza 28°C.

Pracownikom nie należy się ekwiwalent pieniężny na posiłki profilaktyczne.

Podstawy prawne:

art. 232 Kodeksu Pracy z 26 czerwca 1974 r.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów

PAWEŁ CHABIŃSKI

Tam są nasze groby

Olbrzymie przestrzenie, porośnięte krzewami i mnóstwem brzoź. A wśród nich kręta droga. „Syberia jest piękna” – mówią uczestnicy Rajdu Katyńskiego, który w tym roku po raz pierwszy odwiedził tereny za Uralem.

Tobolsk, stutysięczne miasto w obwodzie tiumeńskim, niegdyś stolica Syberii. Na tutejszym cmentarzu na blisko jednej trzeciej grobów odnaleźć można polskie nazwiska. To pamiątka kolejnych zesłań: od czasów powstań po okres stalinowski.

– Tylko po powstaniu styczniowym na Sybir trafiło ponad 40 000 Polaków. Do Tobolska – ok. 9 000. Z racji tego, że miasto potrzebowało ludzi inteligentnych, by się rozwijać, zsyłano do niego przede wszystkim

Cmentarz w Tobolsku jest swobodnym zapisem tej historii. Niemal jedna trzecia nazwisk na tutejszych grobach to nazwiska polskie: pisane alfabetem polskim lub rosyjskim. Niekiedy – z prawosławnym krzyżem. Pośród rozsianych pomiędzy brzoźami nagrobków wyróżnia się wykonany z żelaznych prętów krzyż i sześć mogił. Jak informuje znajdujący się pod nim napis: to symboliczny pomnik upamiętniający mogiły wszystkich polskich zesłańców. Ks. Stańczyk z mieszkańcami Tobolska

tu na początku XX w., Msze św. są odprawiane zaledwie od kilku miesięcy. Gdy ks. Stańczyk rozpoczął pracę, parafian było 5, teraz jest 15. Do parafii w sposób duchowy dołączyli też uczestnicy Rajdu.

– Zdecydowaliśmy się objąć to miejsce i ludzi naszą modlitwą – wyjaśnia Katarzyna Wróblewska, współorganizator



Na cmentarzu w Permie na Syberii uczestnicy Rajdu złożyli biało-czerwony wieniec i oddali hołd zmarłym Polakom.

polską inteligencję – wyjaśnia ks. Dariusz Stańczyk, duszpasterz Rajdu (od niedawna – proboszcz w tym mieście).

Hołd

Historia zesłań na Syberię jest długa i pogmatwana. Wywożono tu „niepokornych” po konfederacji barskiej, powstaniu listopadowym i styczniowym i po kolejnych wojnach. Zsyłano poetów, pisarzy, twórców i działaczy politycznych. Ostatnie wywózki miały miejsce jeszcze w latach pięćdziesiątych, tuż przed śmiercią Stalina. W XIX w. duża część Polaków osiedlała się tu także dobrowolnie w ramach tzw. kolonizacji rolniczej. Na początku dwudziestego stulecia na Syberii istniała liczna diaspora Polaków: nasi rodacy żyli tu z całymi rodzinami, prowadzili działalność gospodarczą i naukową. Polacy zachowywali swoją odrębność kulturową i religijną oraz przyczyniali się do rozwoju Syberii do czasów, aż rozpoczęły się bolszewickie prześladowania, mające na celu zlikwidowanie odrębności narodowej, kulturowej i religijnej naszych przodków.

uporządkował je na przyjazd Rajdu. Pierwszy raz – prawdopodobnie od dziesięciu lat – oddano w tym miejscu cześć Sybirakom z takimi honorami. Siedemdziesięciu mężczyzn, niemal jednakowo ubranych – jak w mundurach. Z polskimi orłami na plecach. Ze sztandarem. Oddali pokłon, złożyli biało-czerwony wieniec oraz znicze, odśpiewali polski hymn narodowy.

Budowanie niezłomności

– Wśród mieszkańców Tobolska i okolic niewielu jest takich, którzy w pełni świadomie kultywują swoje bycie Polakami – mówi Michał Kubański, uczestnik rajdu, relacjonując opowieści usłyszane od mieszkańców Syberii. – U wielu zaciera się świadomość pochodzenia, a także świadomość bycia chrześcijaninem. Bywa, że kościół jest oddalony od parafii, w której pracuje katolicki ksiądz, o kilkaset kilometrów. Kapłan dojeżdża do takiej parafii raz na kilka tygodni, by odprawić Mszę św.

W Tobolsku do niedawna nie było katolickiego księdza. W kościele pw. Trójcy Świętej, który potomkowie powstańców styczniowych wzniesli

niezłomne wnętrza. Biorąc pod uwagę, że na cztery miliony kwadratowe Syberii przypada siedmiu kapłanów i bez względu na to, czy w przyszłości będzie tu ksiądz katolicki czy nie – mieszkańcy będą mogli spojrzeć na tych świętych, związanych bądź z Kresami, bądź z walką z komunistycznym reżimem. I w nich szukać odwagi do walki o własny duch.



FOT. ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

W okolicach Tobolska są takie miejsca, w których pamięć o polskości, zachowana choćby tylko symbolicznie, jest bardziej widoczna. Tak jest np. w oddalonej od miasta o 130 km na północ wiosce, która nosi nazwę: Polska.

– Wokół Tobolska, niekiedy 40 km stąd, mieszkają jeszcze staruszkowie, bardzo świadomi swoich korzeni – wyjaśnia ksiądz. – Często schorowani, nie mogli przyjechać na spotkanie z motocyklistami, ale wiedzą, że: „polsku motocykliści tu przybyli”. Niektórzy z nich pięknie mówią po polsku.

Tym, co pozostali

Perm. Oddalone o tysiąc kilometrów od Tobolska, położone u stóp Uralu milionowe miasto. I napis na jednym z pomników cmentarza, gdzie spoczywają nasi przodkowie. „Zmarłym Polakom w roku 1864, 1865, 1866 towarzysze wygnania poświęcają pamiętkę. Polaków modłom polecają się ich dusze. Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...”.

Uczestnicy tegorocznego Rajdu złożyli wieniec także na innych miej-

scach spoczynku naszych przodków. Na szarfach biało-czerwonych wieńców składanych w kolejnych miejscowościach, widniały dedykowane konkretnym osobom napisy. We Władimirze: „Abp. Klemensowi Szeptyckiemu, abp. Mieczysławowi Reinisowi i Polakom, którzy zmarli męczeńską śmiercią z rąk NKWD”. W Suzdalu: „Bohaterkiemu Janowi Jankowskiemu, prezesowi Krajowej Rady Ministrów Polski Podziemnej i zmarłym polskim jeńcom obozu NKWD w Suzdalu”. W Niżnym Nowgorodzie: „Sybirakom, którzy zmarli na tej ziemi i jeńcom obozu NKWD w Orange”. W Ufie – „Polakom, rozstrzelanym wraz ze sługą bożym ks. Franciszkiem Budrysem”.

– Te cmentarze mają głębsze znaczenie. Cmentarze są symbolem rajdu, polskich cierpień, ofiary – mówi Wiktor Węgrzyn, twórca i komandor Rajdu. Niezwykle ważne są także spotkania z ludźmi: którzy doszukują się polskich korzeni, noszą polskie nazwisko po dziadku albo pradziadku. Podczas tych spotkań – także na Syberii – często towarzyszą nam łzy.

DOROTA NIEDŹWIECKA



FOT. ANDRZEJ NIEDŹWIECKI

Wydarzenia



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Odyskani Bohaterowie

Na placu przed kościołem garnizonową pw. św. Elżbiety we Wrocławiu do 20 października br. eksponowana była wystawa prezentująca historie Polaków, którzy walczyli z reżimem komunistycznym. Ekspozycję pt. „Odyskiwani bohaterowie” przygotowało Stowarzyszenie Inicjatywa Historyczna. Patronat nad wystawą objęli Okręg Dolnośląski Światowego Związku Żołnierzy AK oraz Instytut Pamięci Narodowej. Oprócz pomordowanych bohaterów można tam było zobaczyć także zdjęcia i biografie ich katów.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Koncert

4 października w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety odbył się koncert w 70. rocznicę wypędzeń Polaków z Kresów Wschodnich i przybycia na Dolny Śląsk oraz w hołdzie pomordowanym Profesorom Lwowskim, inaugurując tym samym rok przygotowań do 75. rocznicy tej kaźni. Zgromadzona licznie publiczność wysłuchała oratorium „Kres Kresów” Krzesimira Dębskiego z udziałem Anny Jurkiewicz, Wrocławskiego Chóru Kameralnego i Orkiestry Filharmonii Dolnośląskiej pod batutą samego kompozytora.



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Marsz przeciw islamizacji

Na przełomie września i października w całej Polsce odbyły się marsze przeciwko islamizacji Polski i Europy. Główne media w Polsce prawie wcale nie informowały o tym zdarzeniu. We Wrocławiu marsz odbył się 27 września. Około 5 tys. ludzi przeszło od Dworca Głównego do Rynku. Większość uczestników manifestacji stanowili młodzi ludzie, ale było też sporo rodzin. Na zakończenie marszu wysłuchano przemówień przedstawicieli i odśpiewano wszystkie zwrotki hymnu narodowego.

opr. jw

HUMOR

– Pamiętasz Zenka, który mieszkał na-przeciwko więzienia?

– Tak, a co?

– Teraz mieszka naprzeciwko domu.

○○○○

Przychodzi absolwent wyższej uczelni do biura pośrednictwa pracy i pyta:

– Czy jest praca dla absolwenta?

– Oczywiście, że tak! Pensja 5000 zł, komórka i samochód służbowy.

– Pani żartuje?!

– Sam pan zaczął...

○○○○

Tata pyta Jasia:

– Poprawiłeś jedynkę z matematyki?

Nie, bo pani miała cały czas dziennik przy sobie.

○○○○

Żona do męża stojącego na wadze:

– Myślisz, że jak wciągniesz brzuch to ci coś pomoże?

– Tak, będę widział wagę...

○○○○

Gdzie mechanik samochodowy zaprasza swoją dziewczynę?

Na kolację przy świecach.

○○○○

Małżonek wraca ze szpitala, gdzie odwiedzał bardzo chorą teściową i zły jak nie-szczęście mówi do żony:

– Twoja matka jest zdrowa jak ryba, nie-długo wyjdzie ze szpitala i zamieszka z nami.

– Nie rozumiem – mówi żona. Wczoraj doktor powiedział mi, że mama jest umiera-jąca.

– Nie wiem co on Tobie powiedział ale mnie radził przygotować się na najgorsze.

○○○○

– Po czym odróżnić faceta, który nie ma nic do powiedzenia, od kobiety, która nie ma nic do powiedzenia?

– Facet milczy.

○○○○

Koleś kupił nowe auto i dzwoni do znajomego:

– Stary, wiesz może, jak często zmienia się olej?

– Szwagier zmienia raz na trzy lata

– Raz na trzy lata, to czym on jeździ?

– Niczym nie jeździ, ma smażalnię ryb w Kołobrzegu!

○○○○

Ktoś mi ukradł kartę kredytową, ale postanowiłem tego nie zgłaszać!

– Dlaczego?

– Złodziej wydaje mniej od mojej żony.

○○○○

Małżeństwo z dwudziestoletnim stażem. Żona krząta się w kuchni, mąż coś naprawia.

W pewnej chwili mąż woła:

– Stara! Chodź na chwilę!

– Co?

– Potrzymaj ten drucik.

Żona posłusznie chwyta kabelek, po czym pyta:

– I co?

– Nic, widocznie faza jest w tym drugim...

○○○○

Żona trenera Wolfsburga budzi go rano:

– Kochanie wstawaj, już szósta.

– Co? Znowu Lewandowski?

○○○○

Siedzi sobie lew, ziewa. Patrzy, a tu mrówka biegnie. Lew pyta:

– Te, mrówka, gdzie tak pędzisz?

– Nie słyszałeś? Słoń i hipopotam się po-bili, obaj są ciężko poturbowani.

– No ale co ty masz do tego?

– Lecę krew oddać.

○○○○

Spotyka się dwóch dresów:

– Ty stary, jaki masz super zegarek!

– Dzięki, to prezent od siostry.

– Ale ty nie masz siostry!

– No nie mam, ale tak jest napisane na zegarku.

Dajcie spokój... Kto będzie się lepiej znał na ratowaniu Polski, od nas którzyśmny ją spieptzyli? ...



Cezary Krysztopa blogpublika.com